№ 98 Dąbrowa Górnicza, Piątek 7-go Kwietnia 1916 r. Rok II.

Cena { 10 halerzy / 10 fenigów / 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 halerzy / 10 fenigów / 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel [illegible]

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej [illegible]

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis „Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Golonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 6 kwietnia.

Nowe zwycięstwo pod Werdunem. Niepowodzenie Włochów. Kanclerz Rzeszy o Polsce.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim i południowo-wschodnim nic nowego.

Na froncie włoskim. Na wyżynie Doberdo na zachód od Selz zajęte niedawno rowy oczyściliśmy zupełnie z nieprzyjaciela. Kontrataki włoskie zawiodły. W odcinku Sugany i Judikaryach artylerya nieprzyjacielska podtrzymywała żywy ogień. Ataki słabszych sił włoskich przeciw naszym pozycyom na północny wschód od jez. Lebro i doliny Daone odparte. Pozatem czynność wojenna ograniczała się na umiarkowany ogień działowy w poszczególnych odcinkach. Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na zachodzie. Na zachód od Mozy przeszedł dzień naprzód na ogniu przygotowawczym, który tylko w okolicy Haucourt był bardzo żywy. Popołudniu nasza piechota wzięła szturmem wieś Haucourt i silnie umocnione francuskie punkty oparcia na wschód od tej miejscowości. Pomijając bardzo dotkliwe krwawe straty, nieprzyjaciel oddał nam ponadto w ręce 11 oficerów i 531 nieranionych żołnierzy. Na prawym brzegu Mozy ponawiane próby ataków francuskich na zajęte przez nas 2 kwietnia pozycye w lesie Caillette i na północny zachód stąd szybko zduszone.

Na wschodzie i na Bałkanach nic znaczącego.

Piąty atak Zeppelinów.

Statki napowietrzne naszej marynarki zniszczyły 5 kwietnia w nocy wielkie zakłady żelazne pod Whitby z wysokimi piecami i rozległe obok urządzenia. Podczas gdy naprzód na północ od Huff uczyniliśmy niezdolną do walki baterye angielską, zniszczyliśmy potem urządzenia fabryczne w okolicy Leeds, jakoteż zaatakowaliśmy pewną ilość dworców i zakładów przemysłowych, przyczem zauważyliśmy bardzo dobry skutek. Wszystkie statki napowietrzne mimo ostrzeliwania powróciły nieuszkodzone.

Wybuch w angielskiej fabryce prochu.

LONDYN 6 kwietnia (T. B. K.). Londyńskie Biuro Prasowe podaje komunikat ministra amunicyi, że w ubiegłym tygodniu powstał przypadkowo wielki pożar w fabryce prochu Out. Nastąpiło kilka eksplozyi. Liczba ofiar wynosi około 200 osób.

Protest włoski u Skuludisa.

LUGANO 6 kwietnia. (T.B.K.). Włoskie dzienniki donoszą na podstawie pism ateńskich, że posłowie włoscy w Patris i Embros zaprotestowali u Skuludisa przeciw tworzeniu band greckich w północnym Epirze, ponieważ te przeszkadzają ruchom wojsk włoskich. Skuludis odpowiedział, że te bandy nie powstały na ziemi greckiej i zwrócił uwagę posłów na zachowanie się band albańskich przy granicy greckiej.

Wymiana usług między Włochami a Francyą.

BERNO SZWAJCARSKIE 6 kwietnia (T. B. K.). „Berner Intelligenz-Blatt" podaje na podstawie wiadomości, zaczerpniętej od blizko rzymskich kół urzędowych stojącej osobistości, że na konferencyi paryskiej postanowiono wysłać większą liczbę francuskich eskadr lotniczych do Włoch, ażeby wesprzeć Włochy w akcyi przeciw umocnionym stanowiskom austro-węgierskim, wzamian zaś Włochy mają dostarczyć sił robotniczych do fabryk francuskich.

Przesuwania wojsk włoskich.

LUGANO 6 kwietnia. W obecnej chwili odbywają się wielkie przesuwania wojsk we Włoszech północnych.

Nowy włoski minister wojny.

WIEDEŃ 6 kwietnia (T. B. K.). Według dzienników medyolańskich dekret królewski przyjmuje dymisyę ministra wojny Zupellego i mianuje jego następcą jenerała Morone. Jako powód dymisyi podano urzędowo, że Zupelli wyraził życzenie wzięcia czynnego udziału w wojnie na stanowisku w komendzie.

Oświadczenie rządu holenderskiego.

HAGA 6 kwietnia. (T.B.K.). Tajne posiedzenie drugiej Izby trwało dwie godziny. Po podjęciu posiedzenia jawnego rząd złożył następujące oświadczenie:

W związku z poczynionemi na tajnem posiedzeniu wiadomościami rząd oświadcza, że wstrzymanie urlopów peryodycznych jest zarządzeniem, które łączy się ściśle z niewzruszonem postanowieniem dochowania naszej neutralności. Zarządzenie nie jest następstwem istniejących zawikłań politycznych, lecz ma przyczynę w danych, które każą się lękać, że kraj nasz mógłby być wystawiony na niebezpieczeństwo, czego jednak ze względu na interes kraju publicznie ogłaszać nie można.

Z podróży Asquitha

PARYŻ 6 kwietnia. (T.B.K.). Asquith przybył tu z Rzymu.

Serbia osobnym obszarem celnym.

WIEDEŃ 6 kwietnia (T.B.K.). Na podstawie udzielonych sobie pełnomocnictw przez Najwyższe Dowództwo naczelna władza cywilno-wojskowa na okupowanym przez Austro-Węgry terenie serbskim w wydawanym przez Naczelną Komendę armii „Dzienniku rozporządzeń" w Belgradzie ogłasza, że z dniem 10 kwietnia wchodzi w siłę rozporządzenie co do porządku cłowego i taryfy celnej, które ustanawia okupowany teren serbski za osobny teren cłowy.

MOWA Kanclerza Rzeszy.

BERLIN 5 kwietnia (T. B. K.). W parlamencie niemieckim rozpoczęto drugie czytanie budżetu dla spraw zagranicznych.

Kanclerz Rzeszy przedstawił naprzód sytuacyę wojskową, która jest bardzo dobra na wszystkich frontach i odpowiada wszystkim oczekiwaniom. Następnie podkreślił, że Niemcy, jak dotychczas, tak i na przyszłość wystarczą sobie ze zbożem na chleb. Co się tyczy wojny na wygłodzenie, żaden spokojnie myślący naród neutralny nie może od nas żądać, ażebyśmy wytrącali sobie z ręki broń obronną, jaką rozporządzamy. Musimy ją stosować, ażeby odpłacić nieprzyjacielowi za uragającą najprostszym uczuciom ludzkości politykę wygłodzenia.

Kanclerz Rzeszy przypomniał potem swoje słowa z 9 września o gotowości mówienia o pokoju. Wskazał zarazem na następne wynurzenia kierujących polityków państw nieprzyjacielskich, zwłaszcza Asquitha, który zupełne zniszczenie militarnej potęgi Prus oznaczył jako warunek wstępny do wszelkich rokowań pokojowych. Na taki warunek pokoju — rzekł Kanclerz Rzeszy — jest tylko jedna odpowiedź, a tę daje nieprzyjacielowi nasz miecz. Niektórzy nieprzyjaciele chcą zniszczyć Niemcy, gdy tymczasem nasz cel jedności niemieckiej jest tak silnie opuklerzony, iż nikt już nie będzie znowu się kusił, ażeby nas zniszczyć. Gdyby Rosya, Francya i Anglia nie były się przeciw nam zjednoczyły i nie usiłowały odwrócić biegu historyi, pokój Europy byłby został utwierdzony przez spokojny rozwój wszystkich sił, co też było celem polityki niemieckiej. Ale już przed wojną przeciwnicy nasi wybrali wojnę. Teraz pokój musi powstać z grobów milionów. Zostaliśmy wciągnięci w wojnę dla własnej samoobrony. Co było prawdą przedtem, nie jest już nią dzisiaj.

Ustęp o Polsce.

Niemcy i Austro-Węgry nie miały zamiaru stawiać kwestyi polskiej na porządku dziennym. Postawił ją jednak los wojny. Niemcy i Austro-Węgry rozwiążą ją. (Okrzyki: brawo!).

Historya nie zna status quo ante po takich wstrząśnieniach.

Może się Asquith stawiać w roli niezwyciężonego i niepokonalnego przeciwnika, ale wbrew temu i Belgia będzie po wojnie czemś nowem, a także Polska, którą czynownik rosyjski łapownictwem gorąco kowo wysysał, a kozak paląc i rabując opuścił.

Nie można bowiem przypuścić, że Niemcy i ich sprzymierzeńcy zgodzą się kiedykolwiek dobrowolnie, ażeby wydać w ręce reakcyjnej Rosyi uwolnione narody między morzem Bałtyckiem a bagnami Wołyńskiemi, czy są nimi Polacy, czy Litwini, Bałtowie czy Łotysze (brawo!).

Nie! Nie! — po raz drugi! Rosya nie będzie mogła już nigdy urządzać marszów na nieosłonione granice Prus wschodnich i zachodnich. (Burzliwe oklaski!).

Nigdy już Rosya za pieniądze francuskie nie będzie mogła urządzić sobie kraju nad Wisłą za bramę wpadową do nieosłonionych Niemiec.

Ustęp o Belgii.

Równie też nikt nie uwierzy, że na zachodzie oddamy kraje, które opłynęły krwią naszego narodu, bez zupełnego zabezpieczenia dla naszej przyszłości. Stworzymy gwarancye realne, ażeby Belgia nie stała się francusko-angielskiem państwem hołdowniczem, ażeby militarnie i gospodarczo nie była przedmurzem, zwróconem przeciw Niemcom. Także i tutaj niema status quo ante. Także i tutaj Niemcy nie wydadzą n. p. długo uciskanego plemienia Flamandów na sfrancuszczenie.

Cele przyszłości.

Rząd rosyjski od początku wojny starał się wszystkiemi siłami rabować i przepędzać Niemców, mających nawet rosyjską przynależność państwową. Obowiązek nakazuje nam zażądać za to zadośćuczynienia u rządu rosyjskiego. Prześladowanych i dręczonych naszych rodaków musimy wyzwolić z niewoli rosyjskiej. Europa, jaka powstanie po najstraszniejszem ze wszystkich przesileń, musi stać się dla wszystkich narodów Europą pracy pokojowej. Pokój, który tę wojnę zakończy, musi być trwały.

W długiem połączeniu w walkach zrastaliśmy się z naszymi sprzymierzeńcami coraz silniej. Wiernemu braterstwu broni musi towarzyszyć jako następstwo wspólność pracy pokojowej.

Anglia nawet po zawarciu pokoju chciałaby ze zdwojonemi siłami prowadzić z nami wojnę handlową. Ale i te groźby rozbrzmieją bez śladu. Im gwałtowniejsze są słowa polityków nieprzyjacielskich, tem ostrzejsze są nasze ciosy.

Pełni rosnącej bez przerwy ufności patrzymy w przyszłość. Mamy tylko jeden cel: obronić się, utrzymać się i utrzymać wroga zdala od naszych granic.

Mowa Kanclerza Rzeszy, przerywana co chwila burzliwymi oklaskami, wywarła głębokie wrażenie.

Włoska „La Stampa" o sprawie polskiej.

(R.B.P.). „La Stampa" z 16/I 1916 № 16) zamieszcza w korespondencyi styczniowej z Petersburga p. n. „Królestwo Polskie", podpisanej przez „Virginio Gayda" następujące interesujące wywody:

„W ostatnim liście, mówiąc o pierwszym akcie współpracownictwa Polaków i rządu rosyjskiego w celu odbudowania Polski, wspomniałem o utworzeniu się komisyi, składającej się z 6 delegatów polskich i 6 rosyjskich.

Wstępując do komisyi, sformułowali delegaci polscy w sposób wielce dyplomatyczny swoje stanowisko. Nie uważają się oni za pełnomocników narodu polskiego, mających przedstawić jego żądania do dyskusyi

lecz są jedynie polskimi poddanymi rosyjskimi, których rząd, w konsekwencyi postanowionej przez cara komisyi, wezwał do wyjawienia zapatrywań w kwestyi wykonania i przeprowadzenia programu w. ks. Mikołaja. Przeto i decyzye komisyi muszą pozostać w granicach tego programu. Obrady toczyły się powoli tak, że dopiero w pierwszych dniach września komisya ukończyła pracę, a 10 października przedstawiła konkluzye rządowi. Zupełnej jednak zgody co do konstrukcyi przyszłej Polski nie było nawet między polskimi a rosyjskimi delegatami. Obie te grupy narodowościowe utworzyły dwa odrębne projekty. Rosyanie wyznaczają bardzo ciasne granice nowej wolności polskiej; dla nich Polska pozostaje nadal tylko prowincyą rosyjskiego cesarstwa, obdarzoną embryonem lokalnego rządu i organizacyą prowincyonalną z przewodzącym sejmem w Warszawie, mającym jednak znaczenie tylko dla administracyi prowincyonalnej. Polska nie ma dostać własnego rządu, którego się domaga, lecz zostanie, jak dotychczas, wyłącznie pod rządami Petersburga. Polacy natomiast żądają, przynajmniej w polityce wewnętrznej, zupełnej niezawisłości od Petersburga. Oni pragną przedewszystkiem zachować indywidualność narodowości swojego kraju, wraz z zjednoczeniem i polityczną autonomią swych ziem.

Dlatego też przedłożony rządowi rosyjskiemu projekt, mający przedstawiać minimum żądań polskich, zarysowuje dla autonomii, obiecanej przez w. ks ęcia, o wiele szerszą i solidniejszą podstawę. Wymienimy tu główne linie tego projektu polskiego: Królestwo Polskie będzie złączone z cesarstwem rosyjskiem pod rządami wspólnego monarchy i będzie miało cały szereg spraw z niem wspólnych, podlegających rządowi i Dumie petersburskiej. Będą to sprawy, tyczące dynastyi, polityki zewnętrznej, wojska i marynarki, kościoła ortodoksyjnego, systemu monetarnego, długów publicznych, bankowości państwowej, systemu cłowego.—pozatem i inne jeszcze sprawy, jak monopole, część kolei żelaznych, poczty i telegrafy, których administracya na terenie polskim należeć jednak będzie do władz polskich. Królestwo Polskie otrzyma parlament i senat, kompetentne we wszystkich kwestyach, niepodlegających Petersburgowi, — dalej administracyę, szkoły, sądy wszystkich instancyi wraz z trybunałem kasacyjnym w Warszawie na czele, finanse, własne banki, uprawnione do przeprowadzenia transakcyi wewnątrz kraju i zagranicą. Język polski będzie używany jako język państwowy we wszystkich oficyalnych urzędach, sądach i szkołach. W stosunkach między Królestwem a cesarstwem rosyjskiem zachowany zostanie język rosyjski, którym też będą się mogli posługiwać i w obrębie Królestwa Rosyanie we wszystkich urzędach publicznych i przed trybunałem. Na czele rządu Królestwa stać będzie wice-król, reprezentujący cara, a sam rząd podzielony będzie na specyalne komisye, odpowiadające rosyjskim ministerstwom dla spraw zewnętrznych i wewnętrznych.

Chodzi tu o umiarkowaną autonomię, o rzeczywistą realną unię dwu krajów, istniejącą obok personalnej i zapewniającą niezawisłość narodową w szczupłych granicach, o wiele ciaśniejszych, niż n. p. stanowisko Węgier wobec Austryi. Projekt dotychczasowy nie zawiera jeszcze żadnej perspektywy definitywnego oderwania Polski od Rosyi, Rosya zachowa w całości granice swego panowania. Dlatego można już dziś dyskutować w Rosyi nad problemem polskim, choć nie może być jeszcze mowy o definitywnem jego rozwiązaniu, które nastąpi dopiero po zakończeniu wojny europejskiej i objętych nią olbrzymich problemów narodowych. Lecz w wojnie mieszczą się i ideały; toczy się walka z myślą o jej wyniku; mówi się o nowej Europie, którą stworzy dopiero wojna. W tem to nowem państwie pokoju winna Polska zająć należne jej miejsce. Idzie tu o naród 25-cio milionowy, który przetrwał 3 podziały i przeszło stulecie obcych rządów, który samym faktem istnienia stwierdza indywidualność i dojrzałość narodową i jeden z pierwszych w Europie wzniecił płomień narodowych ideałów, gdyż od chwili pierwszego podziału swego kraju — w 1772 r. — po upadku państwa nie przestał domagać się głośno od Europy nowego państwa narodowego.

Już główne rysy problemu polskiego w Rosyi wykazują konieczność jakiegoś rozwiązania. Jest to naród zachodni, wykształcony na zachodnich wpływach i cywilizacyi łacińskiej, mający tak gęste zaludnienie, jak żaden inny kraj w Rosyi, — naród, który ma swą własną kulturę, który miał już przed stu laty konstytucyę i aż do r. 1831 parlament. Już choćby dlatego rozwój jego życia narodowego nie może podlegać wyłącznie państwu rosyjskiemu, które zachowało jeszcze pierwotny charakter wschodni. Jednakże zagarnięcie Polski w wyłączne posiadanie nie jest dla Rosyi rzeczywistą koniecznością. Wykazała to już cała jej polityka, odznaczająca się wiecznem niezdecydowaniem (?) — polityka, która, zdawało się, nie wie, co począć z Polską. Podobno Aleksander II w 1862 r. myślał poważnie o odstąpieniu całej Polski lub choćby jej części Prusom; dziś jeszcze wielu Rosyan jest tego zdania, że Polska nie jest Rosyi potrzebną.

Polityka rosyjska w Polsce zbankrutowała już w r. 1897. Była to polityka bez przekonania i można też dodać, że była to polityka rujnująca dla Rosyi i reprezentowanej przez nią w Europie wielkiej idei historycznej. Przedewszystkiem niemożliwem do pogodzenia z kwestyą polską było dotychczas to skupienie Słowian około Rosyi, które uchodziło za główną misyę polityczną cesarstwa rosyjskiego. Wygrywała to nieraz Austrya przeciw Rosyi; Polacy służyli jej nieraz za element antirusski i antisłowiański, o ile słowianizm był równoznaczny z Rosyą. Oni to mogli wykazać, że słowianizm rosyjski przez długi czas zapominał, że i Polacy są Słowianami. Nie można było zaufać polityce rosyjskiej, wyznającej gorący filosławizm jedynie wobec Słowian z zewnątrz, jako to Bułgarów, Serbów, Czechów, Rusinów, Kroatów, nawet Słoweńców, a praktykującej antyslawizm, gdy chodziło o uciskanie Polaków.

Tutaj tkwią zarodki jednego z najważniejszych czynników wojny europejskiej. Chodzi tu o przywrócenie równowagi. Niepodległość będzie aktem sprawiedliwości i pokoju“.

GENEALOGIA DOMU ROMANOWYCH.

(Dokończenie).

Caryca Elżbieta zostawiła po sobie rodzinę ks. Tarakanowych. Na czele rządu stał były trębacz Razumowski, a później Bestużew; Lestocq poszedł do Archangielska. Na następcę tronu był przeznaczony syn pułk. Bruhmera, Piotr (III), na żonę wybrano mu ks. Anhalt-Zerbstką, późniejszą Katarzynę II. Oboje byli młodzi, dorodni, oboje wyznania ewangelickiego, oboje byli Niemcami, nie znającymi języka rosyjskiego, — mogli się łatwo zrozumieć. Nieszczęściem Piotr zapadł na ospę, a gdy po chorobie przedstawił się narzeczonej, ta omdlała. Nadomiar okazało się, że Piotr posiadał niepotrzebną wadę organiczną. Mimo to ślub się odbył w 1745 r.

Katarzyną zaopiekował się słynny Sergiusz Sołtykow. „Sto armat ryknęło — pisze dziejopis — nad kołyską“ syna Katarzyny, Pawła. Przyszłym następcą tronu zaopiekowała się Elżbieta, odbierając go matce. Sołtykow został posłem w Szwecyi. Paweł, późniejszy car rosyjski, nie miał ani kropli krwi Romanowych. Są inni, którzy twierdzą, że Paweł jest z krwi Romanowym, ponieważ był on właściwie synem Elżbiety, dyskretnie przez carycę podsuniętym. Dowodów nie pozostało, chyba dopatrywać je w charakterze Pawła I, odziedziczonem po przepitej i zniszczonej już Elżbiecie, oraz w dziwacznej troskliwości, jaką otaczała ona Pawła, tudzież w nienawiści Katarzyny II do Pawła.

Sołtykowa zastąpił Poniatowski, później Stroganow. Piotr III radził sobie na swój sposób, Elżbieta piła, potem zachorowała, nie puszczając do siebie nikogo w obawie przez trucizną. Przemocą wdarto się do umierającej: na zapytania o następstwo caryca odpowiedziała spazmem... W styczniu 1762 roku. Piotr III został samodzierżcą. Katarzyna porodziła syna, protoplastę ks. Bobryńskich. Piotr III zamieszkiwał w Oranienbaum. Katarzyna ogłosiła się carycą w pół roku po wstąpieniu na tron swego męża, który wystraszony dał się uwięzić, a niebawem został uduszony. Manifest cesarzowej ogłaszał nazajutrz, że „podobało się Opatrzności powołać do siebie naszego ukochanego małżonka“. Oddział grenadyerów, wiedząc o rzeczy, zbuntował się — wsadzono go na żaglowiec i wyprawiono na morze, skąd nie wrócił.

Opozycyoniści zwrócili uwagę na Iwana (VI), przeznaczonego na tron przez Annę, a uwięzionego przez Elżbietę. Nim plan swój wykonali Iwan VI skonał pod razami oficerów, trzymających w zbrodniczych rękach rozkaz imperatorowej. Narzędzie w tym czynie Katarzyny II, kap. Mirowicz, został ścięty. Rodzicom Iwana VI, także uwięzionym przez Elżbietę, Katarzyna pozwoliła zamrzeć w ciemnicy, a dzieciom ich pójść na wygnanie do Archangielska.

W 1774 roku wstrząsnął państwem Katarzyny straszny bunt Pugaczewa, podającego się za cara Piotra III. Lud rosyjski nie uwierzył w naturalną śmierć męża Katarzyny II. Spisek przeciwko Katarzynie, uknuty przez Natalię, żonę Pawła, skończył się przedwczesną jej „nagłą“ śmiercią, przepięknie upozorowaną. Paweł nie zapomniał tego swej prawdziwej, czy domniemanej matce, stanął zresztą pod wpływem dotkliwych szykan u wrót obłędu. Uświadomiona o swem pochodzeniu od Elżbiety księżna Tarakanow po tragicznej historyi skonała w lochu cytadeli Petersburskiej, zalana przez falę wylewającej Newy. Organizowano już zamach na życie Pawła, gdy „nagle“ nastąpiła śmierć Katarzyny — znaleziono ją bez życia w ustępie.

Na tron wstąpił Paweł I i nakazał urządzić pogrzeb Katarzyny i Piotra III, wystrojonego w złotogłów kościotrupa. Straż przy trumnie pełnili mordercy Piotra, ks. Orłow i Bariatyński. W pięć lat później Paweł, z upoważnienia ukochanego syna Aleksandra (I), podpisuje abdykacyę, zostaje spoliczkowany, pobity i uduszony. Aleksander po otrzymaniu wiadomości zemdlał, a potem ogłosił się cesarzem. Roił o chwale Marka Aureliusza i Trajana, a z nim rosła i Rosya. 1-go grudnia 1825 roku cesarz Aleksander I umarł „nagle“ w Taganrogu, w 48 roku życia.

Śmierć to tajemnicza. Na kilka miesięcy przed nią namawiał Aleksander brata Konstantego i żonę jego ks. Łowicką, aby porzucili marności tego świata i udali się razem z nim do Rzymu. Następstwo tronu określił w testamencie, złożonym pod straż Radzie Państwa. Już w Taganrogu mówił do jednego z generałów: „Wiem, że jestem otoczony mordercami“. Po „śmierci“ Aleksandra w Tomsku osiadł tajemniczy jakiś pustelnik, umarł około 1870 roku. Odwiedził go kiedyś jeszcze Aleksander II, obecny car Mikołaj II w przejeździe przez Tomsk modlił się podobno w domku pustelnika.

Mikołaj I rozpoczął panowanie od stłumienia spisku Dekabrystów. Podczas przesłuchiwań Murawiew — Apostoł rzucił carowi: „Ty dla mnie jesteś tylko synem bękarta“. Był samowładcą klasycznym, ale królobójcą nie był, — otruł się w 1855 roku skutkiem haniących warunków pokojowych, jakie klęska w wojnie krymskiej przyniosła Rosyi. Objął panowanie Aleksander II, aby po kilku przeciw sobie zamachach zginąć od bomby w marcu 1882 roku. Aleksander III, ocalony „cudownie“ w katastrofie pod Borkami niknął w oczach skutkiem potłuczenia i w listopadzie 1894 r. zastąpiony został przez panującego dziś Mikołaja II.

T. K.

Noc za nocą...

Czwarty już atak Zeppelinów i to dzień po dniu wykonywany na Anglię, zwłaszcza na jej warsztaty okrętowe i fabryki amunicyjne, jest ważnem ostrzeżeniem dla pysznego w swej nietykalności Albionu. Anglia nie tylko przestała być niedosięgalną, ale te uporczywe dzień po dniu powtarzane ataki robią wrażenie, że Niemcy starają się przenieść wojnę na wyspy angielskie. Armaty obronne, które mają Zeppelinom bronić ataku, są niemal bezradne. Na cztery ataki, w których brały udział całe flotylle powietrzne tylko jeden Zeppelin został

Z bojów 6 pułku Legionów Polskich.

Udział w walkach nad Styrem.

(Dokończenie).

Rozpoczęła się więc wśród częstej strzelaniny, drobnych potyczek patroli, nieustannych wywiadów, nużąjąca praca nad stworzeniem silnej linii obronnej, pogłębianie i odziewanie rowów strzeleckich, umacnianie ich, budowa redut, zakrytych stanowisk dla karabinów maszynowych, oraz ziemianek dla żołnierzy. Aż do dnia 12 listopada trwał ten stan nieustannej czujności i wytężonej pracy. Tego dnia miał się rozpocząć generalny atak na całym froncie od Budki do Kostiuchnówki, celem wyparcia Moskali za Styr. Najważniejszymi punktami, które miały być wzięte były: Podgacie na południe od linii kolejowej Kowel—Sarny, oraz Bol. Miedwieże, na północ od tej linii. Tę drugą miejscowość wziąć miał pułk 6. Moskale, chcąc ten atak uprzedzić, sami przygotowywali atak na 2 bryg. niemiecką i 1 brygadę Legionów Polskich; nakazano wobec tego jaknajwiększą czujność i jak najtroskliwsze ubezpieczenie stanowisk.

Stosownie do planu 12 i 13 listopada rozgorzała pod Podgaciem zacięta walka; na miejsce przełomu skierowano około 150 dział, które złamały opór Moskali. Mimo zawziętego oporu, poniósszy ogromne straty, opuścili Moskale swą linię, zostawiając w ręku zwycięzców 1100 jeńców, 4 karabiny maszynowe i wiele materyału wojennego. Atak tam rozpoczęty posuwać się miał do lewego skrzydła aż do odcinka, zajmowanego przez Legiony.

Pięć bateryi grupy majora Norwida rozpoczęło swą niszczycielską pracę.

Wywiady zbadały jednak, że Moskale, chcąc zamierzony nasz atak skutecznie flankować, przygotowali nową linię za bagnami od Bol. Miedwieże przez Mal. Miedwieże aż do Ćmin nad Styrem. Wobec tego Komenda Legionów odłożyła atak na 14 listopada. Artylerya od wczesnego ranka rozpoczęła skuteczne przygotowanie ataku, a Komenda odcinka, by stwierdzić sytuacyę, wysłała silny patrol, któryby obszedł wzgórze, a równocześnie patrole 1 Brygady poszły do wsi. Wywiady stwierdziły, że nieprzyjaciel stracił nadzieję utrzymania swego frontu i rozpoczął odwrót pod osłoną silnej artyleryi.

Po klęsce Moskali nastąpiło przegrupowanie sił i połączenie oddziałów taktycznych, chwilowo rozdzielonych. Pułk 6 objął samodzielnie odcinek, biegnący wzgórzem t. zw. „Polenberg“, koło Kostiuchnówki.

Pozycye ciągnęły się odkrytem, bezleśnem wzgórzem, wystawionem na działanie rosyjskiego ognia z wzgórz, na prawym brzegu Styru wyższych, niż wzgórza lewego brzegu; ponadto wichry mroźne dokuczały żołnierzom bardzo. Poczęto więc przedewszystkiem budować ziemianki, by znaleźć schronienie przed zimnem. Rozpoczęły się bowiem silne mrozy, a równocześnie pełniąc czujną i wytężoną służbę wartowniczą i patrolową, poczęto wykonywać linię obronną dla pozycyjnej walki; pogłębiono rowy strzeleckie, szalując je i maskując, wykonano strzelnice, reduty, ubezpieczone stanowiska dla karabinów maszynowych, przedpole ubezpieczono przeszkodami z drutów kolczastych. Wszystkie te prace wykonali żołnierze od miesiąca prawie stojący w ogniu, którzy stoczyli szereg krwawych bitew, wyczerpani długimi trudami.

Znaczną część prac wykonywać trzeba było w nocy z powodu trwającego całymi dniami ostrzeliwania ogniem karabinowym i armatnim, to też za wzorowe wykonanie w trudnych warunkach umocnionych pozycyi otrzymał 6 pułk pochwały ze strony wyższych Komend.

Niedługo jednak, bo już dnia 8-go grudnia, nastąpiło ogólne przegrupowanie sił, przy którem wyznaczono pułkowi odcinek, na którem walczy dotąd, wykonawszy na nim również wzorowe pozycye obronne.

(Na pozycyach 6 pp. Leg. Pol. w marcu 1916 r.).

T. H.

zmuszony do opuszczenia się. Wojna powietrzna zaczyna, jak się zdaje, wkraczać w dziedzinę realizacyi, jakiej nikt przed wojną nie przewidywał. Anglia postanowiła Niemcy wygłodzić. Tymczasem łodzie podwodne zniszczyły już okrętów angielskich o pojemności 2 milionów tonn. Wobec braku robotników Anglia nie może nastarczyć w odbudowywaniu okrętów. Ceny artykułów żywności idą gwałtownie w górę. Teraz okręty napowietrzne przybywają jako druga broń straszna a nie wiadomo czy nie straszniejsza od łodzi podwodnych. Łodzie niszczą przedewszystkiem okręty, załogi po większej części mogą być uratowane. Tymczasem jakiekolwiek ocalenie się przed pociskami z góry jest niemożliwe. Anglicy ukrywają swe straty, określając je na kilkoro dzieci i kobiet, paru mężczyzn i dwa domy zniszczone. Ale te dwa domy przypominają owych 2 przysłowiowych kozaków z wojny japońskiej. Bowiem dokładne opisy skutków bombardowania Londynu po ataku Zeppelinów przed kilku miesiącami, opisy pochodzące z pism angielskich, wykazywały straty znacznie większe, niż te, jakie podawały oficyalne opisy. Ofiary w ludziach dochodziły do kilkuset, straty materyalne na całe miliony. Oprócz tego wiemy, że Zeppeliny pogrążyły kilka mniejszych statków wojennych. Siła pocisków jest straszliwa, aczkolwiek nikomu nie jest wiadomy skład powietrznych bomb. Dość powiedzieć, że przebijają one domy na wylot.

Gdyby ataki Zeppelinów na Anglię powtarzały się w dalszym ciągu w tak krótkich odstępach czasu, słusznie będzie można powiedzieć, że ognista fala wojny przebiła sobie drogi przez morza i wdarła się tam, gdzie jej nikt a nikt nie oczekiwał, najmniej zaś sami Anglicy. Dumni ze swego położenia geograficznego, które wydawało się, obroni ich samo przez się — robili doskonałe interesy i łatwe zdobycze np. kolonii niemieckich w Afryce. Jeśli coś przedsiębrali na lądzie, jak na Gallipoli, to ponosili sromotną klęskę. Dali więc pokój i przyglądali się z zimną krwią niewzruszonych gentlemenów na agonię Belgii, na śmierć Serbii i Czarnogóry, na klęski rosyjskie, na krwawe zapasy Włochów i tragiczne łamanie się Francuzów. Gdy Francuzi ostatnią nadwyżkę sił tracą pod Werdunem, Anglicy we Flandryi ani myślą przyjść im z pomocą. Oni wolą pilnować Calais.

Teraz strach, upiór krwawej wojny, zagląda do ich domu noc za nocą, a działa ochronne naprożno biją do wroga, kryjącego się w powietrzu... Od tysiąca lat Anglia nie przechodziła tak straszliwych wstrząśnień.

KRONIKA.

Ku uczczeniu imienin brygadyera Józefa Piłsudskiego złożyli oficerowie i żołnierze I. brygady Leg. pol. w Departamencie skarbowym N. K. N. 11402 k. 38 h. na fundusz wdów i sierót po legionistach im. Piłsudskiego. Złożyli mianowicie: 1 pułk 3000 k., 2 pułk 3234 k. 30 h., 3 pułk 3767 k. 68 h., baterya armat por. Kownackiego 500 k., saperzy 387 k. 40 h., pociąg prow. Nr. 6/P. 300 k., oddział tel. I. bryg. 176 k. i warsztaty prow. 37 k. (Komunikat Depart. Skarb. N. K. N.).

Wtóra wystawa Legionów w Sofii. „Wiad. Polskie“ (Nr. 70) piszą: Jak donosi Polskie Biuro Prasy w Sofii, urządzoną została tam staraniem związku dziennikarzy wielka Swiąteczna Wystawa Wojenna, w której wzięła też udział i tamtejsza Ekspozytura N. K. N. Jest to zatem już wtóra wystawa, poświęcona Legionom polskim w Sofii, po pierwszej urządzonej w październiku ub. r. w księgarni dworskiej B. Kasarowa. Piękne grupy zdjęć fotograficznych, kartonów i obrazów z życia polskich Legionów zwracały powszechną uwagę, budząc zainteresowanie, szczególnie w kołach wojskowych. Stary, spensyonowany generał Sawow, znany z obu kampanii bałkańskich 1912/3 r., szczególnie zachwycał się Beliniakami, każąc sobie opowiadać historyę ich powstania i epizody walk z Moskalami. Również liczni oficerowie niemieccy zatrzymywali się przed pięknymi kartonami (zdobionymi odpowiednio przez członka S. B. P., art. malarza W. Chorembalskiego), wołając: „Da sind ja auch unsere polnische Kameraden!“ i objaśniając oficerom bułgarskim: „Sehr tapfere Kerle“.

Także Dr. Stiegelbauer, członek misyi austr. Czerwonego Krzyża w Sofii, który był na froncie galicyjskim i widział Legiony przy pracy, wyraził się o nich: „Najdzielniejsi żołnierze, jakich widziałem — to polscy Legioniści“.

Zebranie polskich obywateli ziemskich w Moskwie. „Riecz“ z 21 marca donosi, że w Moskwie odbyło się zgromadzenie polskich obywateli ziemskich w celu narad nad przetrzymaniem wojny. Postanowiono uprawiać dobra rosyjskie, wyposażając je w inwentarz, przywieziony z Polski, tudzież użyć do pracy wysiedleńców polskich. Zarazem postanowiono zażądać od rządu spiesznego wypłacenia kwitów rekwizycyjnych.

Mordowanie dzieci galicyjskich w Kijowie. Ze Sztokholmu donoszą: Petersburska „Riecz“ maluje wstrząsający obraz nieludzkiego obchodzenia się z dziećmi polskiemi, pochodzącemi z Galicyi, wraz z wysiedleńcami do Kijowa. W kijowskim przytułku dla internowanych dzieci tej kategoryi przebywa obecnie 55, w wieku od 4 do 13 lat.

Zbadano, że dziatwa ta systematycznie była niedożywioną, że — z brudu widocznie — była pokryta wyrzutami i nosiła rany od maltretowania. Dzieci te smagano bowiem pod najbłahszym pretekstem. Odkryto nawet specyalną izbę tortur z różnymi przyrządami do fizycznego znęcania się. Jednemu z czteroletnich chłopców oderwano dolne części uszu. Dzieci, których twarze nawet częstokroć są poranione, wyglądają bardzo mizernie skutkiem głodowej ilości, a przytem ohydnej jakości jadła.

Niewyraźne postępowanie Rumunii. Donoszą z Jass pod datą 3 bm.: Wczoraj rano przybyła do Jass wojskowo-cywilna komisya, która miała odebrać w posiadanie przerobiony most kolejowy na linii Jassy — Ungeni Rosyjskie. Przebudowa mostu polegała głównie na tem, że obecnie mogą po nim przejeżdżać także rosyjskie wagony kolejowe. (Mają one większą rozpiętość, niż wagony kolei europejskich. Przyp. red.). Prasa konserwatywna podnosi z tego powodu zarzuty przeciwko rządowi rumuńskiemu. Gdy opinia publiczna domaga się, ażeby rząd rumuński także na granicy rosyjsko-rumuńskiej poczynił zarządzenia obronne, podobnie jak na innych granicach, rząd ułatwia Rosyanom przejście przez graniczny most kolejowy. Nie potrzeba dowodzić, jakie znaczenie ma ten fakt.

Katedra nauk żydowskich. Z kół akademickich wpłynęła do rządu pruskiego prośba, aby we wszechnicy frankfurckiej nad Menem stworzył katedrę synagogowego żydowstwa. Wedle wniosku profesora starozakonnej filologii w Jenie, d-ra Willy Starka, w zakres tego studyum weszłyby: język i literatura żydowska od r. 70 po Chr., historya i kultura, oraz geografia i sprawy wyznaniowe żydów.

Szyldwach Katarzyny II. Bismarck przechadzając się razu pewnego z carem Aleksandrem II w parku cesarskim zobaczył szyldwacha, stojącego przy klombie. Bismarck zapytał cara, czego tu pilnuje ów sołdat, ale car nie umiał mu odpowiedzieć, ani adjutant cara, ani nikt na dworze. Zaczęto szukać w aktach ale i tam nie znaleziono żadnej wskazówki. Rzecz dopiero wyjaśnił jeden stary lokaj. Przypomniał on sobie, że jego ojciec, także lokaj, powiedział mu, że w tem miejscu przed wiekiem znalazła Katarzyna II bardzo wczesną stokroć wiosenną i nakazała ją pilnować szyldwachowi, ażeby ktoś kwiatka nie zerwał. Od tego czasu minął wiek, lecz ponieważ „prikaz“ nie został zniesiony, warta ciągle pilnowała klombu.

Humor amerykański. Nauczycielka wiejska otrzymuje od kasyera pensyę. Banknoty są niezbyt czyste, za co kasyer przeprasza nauczycielkę, dodając: „Spodziewam się, że pani nie ma obawy przed mikrobami“. — „Wcale nie“ odpowiada nauczycielka — „jestem przekonana, że z mojej pensyi nie wyżyłby żaden mikrob“. — Koniokrad staje przed sędzią. Jest on dobrze znany sędziemu jako że nie pierwszy raz staje przed kratkami. Sędzia skazuje koniokrada na 10 lat i zapytuje: „Masz jeszcze coś do powiedzenia?“ — „Nie, chyba tyle, że pan jest nadzwyczajnie rozrzutnym w rozdawaniu cudzego czasu“. — W salonie znalazło się tylu gości, że brakło stołków. Wtedy jeden z częstych gości w domu, młodzieniec, wziął na kolana małą Jenny. Dziewczynka zwraca się do młodzieńca z zapytaniem: „Czy jestem tak samo ciężka, jak moja siostra Mabel?“

Z giełdy. Berlin 3 kwietnia. Pomyślny nastrój przy żywym obrocie. Także niemieckie pożyczki bardziej ożywione, szczególne 3%. Renty austro-węgierskie mocne. O japońskie i rumuńskie nieco zapytywano. Noty rublowe nieco słabsze. Codzienny pieniądz ofiarowany po $4^1/_2$%, dyskont prywatny $4^3/_4$% i niżej, noty rublowe $177^1/_4$.

Urzędowe notowania dla wypłat telegraficznych:

	pieniądze	listy
Nowy York	$5_{,147}$	$5_{,149}$
Holandya . . .	239	$239^1/_2$
Dania, Szwecya, Norwegia	159	$161^1/_4$
Szwajcarya .	$107^1/_8$	$107^3/_8$
Wiedeń-Budapeszt .	68_{95}	69_{05}
Rumunia . .	$86^7/_8$	$87^3/_8$
Bułgarya . .	$78^1/_2$	$79^1/_2$

Warszawa 3 kwietnia. 6% poż. m. Warszawy: żądają 102_{50} płacą 101_{75}. $4^1/_2$% poż. m. Warszawy 85_{65}—84_{65}, 5% listy zastawne Warsz. Tow. Kred. 93_{00}—92_{00} (zamknięto $92_{50, 55, 60}$), $4^1/_2$% listy zast. Warsz. Tow. Kred. 88_{00}—87_{00} (zamknięto $87_{25, 5}$), $4^1/_2$% listy zast. Tow. Kr. Ziem. 97_{75}—96_{75} (zamknięto $97_{05, 07^1/_2, 10, 15, 20, 25}$), 4% listy zast. Tow. Kred. Ziem. nienotowane.

Z Dąbrowy.

Ciepły deszcz wiosenny spadł w sam czas na miasto i okolicę. Długa pogoda spowodowała bowiem nadmierne kurze, zwłaszcza na ulicy Sobieskiego. Sławetnym ojcom miasta trzebaby przy tej sposobności przypomnieć, aby zechcieli sprawić kilka beczkowozów i urządzać od czasu do czasu polewanie ulic, bez oczekiwania, aż ich rosa niebieska wyręczy.

Choroby zakaźne. W ubiegłych dwóch tygodniach doniesiono o następujących wypadkach chorób zakaźnych:

Tyfus plamisty: Kromołów 3, Żarki 5.

Tyfus brzuszny: Dąbrowa 1, Strzemieszyce 1, Łosień 1.

Płonica: Dąbrowa 2, Żarki 1.

Nagroda za zbiega. Na drodze do więzienia w Garwolinie zbiegł handlarz żydowski Ela Wajncyjer z Francdorfu II. Za pojmanie Eli Wajncyjera wyznaczo 500 marek nagrody. Wajncyjer ma około 35 lat, średniego wzrostu, barczysty, pełna twarz, włosy rudawe, kędzierzawe, broda rudawa.

Wcielenie do gminy. Niniejszem podaje się do wiadomości, że wieś Sikorka, należąca dotychczas do składu gminy Gołonóg, przyłączona została do gminy Łosień.

Wiece urzędowe. Następny wiec urzędowy odbędzie się w sobotę dnia 8 kwietnia o godz. $9^1/_2$ przedpoł. w urzędzie gminnym w Żarkach. Na tym wiecu zjawią się panowie naczelnicy gmin Żarki, Choroń, Niegowa i Włodowice, każdy z dwoma radnymi.

W poniedziałek dnia 10 kwietnia o godz. $8^1/_2$ przedpoł. odbędzie się wiec urzędowy w urzędzie gminnym w Łazach, na który zjawią się panowie naczelnicy gmin Rokitno, Kromołów i Łosień, każdy z dwoma radnymi.

Dla gmin Dąbrowa, Zagórze, Niwka i Gołonóg odbędzie się w sobotę dnia 15 kwietnia o godz. 4 popoł. w urzędzie gminnym w Dąbrowie wiec urzędowy, w którym udział wezmą panowie naczelnicy wymienionych gmin, każdy z dwoma radnymi.

Z Sosnowca.

Z posiedzenia Rady Powiatowej Opiekuńczej. W dniu 1 kwietnia r. b. odbyło się posiedzenie Rady powiatowej opiekuńczej. Przewodniczył p. inżynier Wł. Kamiński. Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia delegaci przedstawili sprawozdania poszczególnych Rad miejscowych opiekuńczych.

Rada miejscowa w Sączewie ukonstytuowała się jak następuje: Ks. St. Seńko—prezes, Antoni Wylężak wice-prezes, Stanisław Kubik, Ignacy Bacia i Jan Demboń—członkowie. Miejscowość Dębniki pod Dąbrową przyłączono do Sarnowa, Malinowice do Wojkowic Kościelnych, Trzebiesławice do Siewierza.

Chorzy zakaźni z Sarnowa (tyfus i szkarlatyna) umieszczani są w szpitalu „Towarzystwa Grodzieckiego“ — W Sarnowie urządzono dom izolacyjny. Utworzony przy Radzie miejscowej opiekuńczej w Sosnowcu „Wydział rolny“ stanowią: p.p. Stachlewski (prezez), Roman Lipski (sekretarz), Malinowski, Zdebich, Tomecki i Zejdler. Wobec szerzenia się chorób wśród dzieci, postanowiono utworzyć „Wydziały opieki nad dziećmi i młodzieżą“. W związku z tem uchwalono otworzyć szereg ochronek. Wkrótce powstaną ochronki: w Łagiszy, Sarnowie, Koziegłowach, Gniazdowie, Siewierzu, Wojkowicach Komornych i Kościelnych, Czeladzi i na Dębnikach.

Następnie omawiano sprawy budżetowe. Rady miejscowe przedstawiły następujące budżety na miesiąc kwiecień: Będzin 3880 rb., Zawiercie 1620 rb., Czeladź 1256 rb. 50 kop., Grodziec 647 rb., Sarnów 2032 rb., Wojkowice-Kościelne 588 rb., Ząbkowice 3600 rb., Siewierz 1870 rb., Koziegłowy 588 rb., Poraj 450 rb., Mijaczów 600 rb., Rogoźnik 800 rb., Sączów 50 rb., Strzyżowice 294 rb., Targoszyce 192 rb. Nie przedstawił jeszcze budżetu Sosnowiec. Wydatki Rady powiatowej na administracyę wynoszą miesięcznie 185 rubli.

Komunikacya telefoniczna. Centrala niemieckich Izb handlowych w Warszawie, oraz wszystkie jej filialne biura handlowe (w Łodzi, Sosnowcu, Częstochowie, Włocławku i Koninie) zostały dopuszczone do komunikacyi telefonicznej ze wszystkiemi urzędowemi biurami handlowemi połączonych Izb handlowych w Niemczech.

Loterya ogólno-krajowa. Projektowana przez Radę Gubernialną Opiekuńczą loterya ogólnokrajowa, w celu powiększenia funduszów tej instytucyi, uzyskała aprobatę władz okupacyjnych. Pierwsza serya losów ma być niedługo wypuszczona.

Spekulacya markami pocztowemi. Marki pocztowe miasta Sosnowca, jakie przed dwoma miesiącami puszczono w obieg, a które obecnie wycofano, dały wielu spekulantom pole do zysku. Dość nadmienić, iż za seryę, składającą się z pocztówki i 2 marek, wartości kilkunastu fenigów, żądają obecnie 1 rb. 15 kop., a nawet więcej. Nabywcami marek są oczywiście zbieracze marek pocztowych.

O reklamy w oknach. Policya miejska zauważyła, że właściciele wielu sklepów umieszczają bez zezwolenia różne napisy reklamowe osób zajmujących się pisaniem próśb i t. p. Wobec tego wyjaśniono, iż na umieszczanie podobnych reklam należy się postarać o pozwolenie.

Z Klimontowa.

Na Sekcyę rozdawnictwa odzieży w Klimontowie ofiarował rb. 7 kop. 38, jako pozostałość z pieniędzy, zebranych na wieniec dla ś.p. Jana Romaniera, wydział mechaniczny kop. Klimontów.

Z Opatowa.

Wyroki śmierci. Dnia 28 marca powieszono tutaj za rabunki i rabunkowe morderstwo: Bronisława Krawczyńskiego z Żuchowa, Szczepana Banaszewskiego z Szczyglic i Piotra Kielocha z Rudy Bałtowskiej.

Z Częstochowy.

1,600 mk. nagrody. Dnia 13 marca w lesie między Zagórzem a Mokrą bandyci napadli na kupca Józefa Niewiadomskiego i pod groźbą śmierci zrabowali mu 150 rub. Dnia 22 marca 4-ch uzbrojonych bandytów usiłowało obrabować w Bieżeniu niejakiego Michała Hadriana. Dnia 23 marca około 10 bandytów wpadło do domostwa Adama Gawendy w Pierzchnie, zrabowało mu 500 rubli i inne rzeczy. Za schwytanie tych bandytów wojskowy gubernator niemiecki wyznacza nagrodę 1600 mk.

Z Suwałk.

Różne. W niedzielę rano rozstrzelano tu za szpiegostwo 2 ludzi.

Według ostatniego obliczenia ludność Suwałk wynosi obecnie 14,479 dusz.

Z Krosna.

Krosno wobec Legionów. Na posiedzeniu Pow. Komitetu Narodowego w Krośnie odbytem dnia 24 lutego b. r. przy współudziale delegatów Dep. Org. N. K. N. przedstawił przewodniczący p. dr. Jugendfein obraz działalności Komitetu. Ze sprawozdania wynika, że powiat krośnieński dostarczył około 400 legionistów, a na cele Legionów złożył od początku wojny 39,332 koron 80 halerzy.

Ze Stanisławowa.

N. K. N. w Stanisławowie. Ze Stanisławowa piszą nam: Pow. Komitet Narodowy w Stanisławowie rozwija coraz żywszą działalność. Wydział P. K. N. odbywa co tydzień posiedzenia; staraniem sekcyi kulturalnej odbył się obchód styczniowy; sekcya ta prowadziła również prace przygotowawcze około odsłonięcia Kolumny Legionów: zawiązała wreszcie Komitet Narodowy w Tłuszczu. Sekcya skarbowa wykazuje dochody 16,236 K. 84 w gotówce i 2,000 K. w efektach. Rozchody wynoszą K. 11,862,51. Sekcya wojskowo-administracyjna załatwia sprawy, tyczące się przesyłek do Legionów, sprawy natury ewidencyjnej i zasiłkowej. Za inicyatywą prof. Czapczyńskiego zorganizowano z początkiem lutego skaut męski. Nie mniej ożywioną działalność rozwija Liga kobiet N. K. N. Liczba członków wzrosła do 412. Założono nowe Koło miejscowe w Knihininie Górce. Liga objęła kierownictwo oświatowe w żeńskiej „Drużynie skautowej“, w której udziela się nauki historyi i literatury polskiej, geografii, śpiewów chóralnych i t. p. Sprawnie działają sekcye: opiekuńcza, żywnościowa, odzieżowa, które objęły opiekę nad rodzinami legionistów, jak i samymi legionistami, spiesząc im gorliwie z wydatną pomocą.

Ze Lwowa.

Żelazny Rycerz. Onegdaj odbyło się tu odsłonięcie Żelaznego Rycerza. Dochód z wbijanych gwoździ będzie przeznaczony na wdowy i sieroty po Legionistach. Odsłonięcie odbyło się bardzo uroczyście.

Stanisław Bandrowski znany na bruku lwowskim wydawca rewolwerowego „Herolda Polskiego“ został onegdaj zasądzony przez sąd wojskowy w Wiedniu na rok więzienia za obrazę majestatu, popełnioną w czasie inwazyi.

Z Krakowa.

Rada nadzorcza Towarzystwa Szkoły Ludowej odbyła swe całodzienne posiedzenie we środę, 29 marca. Rada nadzorcza znalazła wszystkie księgi kasowe oraz stan gotówki w kasie w najściślejszym porządku, poczem spisano protokół zakończony wnioskiem, który będzie przedłożony Walnemu Zjazdowi T. S. L. o udzielenie absolutoryum Zarządowi Głównemu T. S. L. z rachunków T-wa za lata 1914 i 1915. Prezes: Dr. Ernest Bandrowski m. p.

T. S. L. Budżetowe posiedzenie Zarządu Głównego T. S. L. odbyło się w dniach 25 i 26 marca pod przewodnictwem prezesa D-ra E. Bandrowskiego i wiceprezesów: D-ra E. Adama i J. Piwockiego. W obradach wzięli udział pp. dyr. A. Alexandrowiczówna. D-r Zdzisław Próchnicki, D-r Z. Opieński, D-r J. Piepes Poratyński i D-r St. Głąbiński ze Lwowa, prof. A. Mohr z Sambora, Antoni Januszewski, W. Ostrowski, E. Piechnik, Dr. W. Kahl, St. Rymar, T. Tabaczyński, Dr. T. Grabowski, X. Dr. J.

Fijałek z Krakowa i z Rady Nadzorczej p. p. Dr. S. Głąbiński i Dr. M. Starzewski.

Referent finansowy Turowski przedłożył zamknięcia rachunkowe za lata 1914 i 1915. Wojna wywarła na finanse T. S. L. wpływ bardzo silny, wobec czego wiele pozycyi budżetowych uledz musiało już to zupełnemu skreśleniu, już to obcięciu.

W r. 1915 wydał Zarząd Główny ogółem 436,620,17 K., a to na:

Dokupno zbiorów naukowych, urządzeń szkolnych etc. 13,513,01. Uregulowanie rachunków budowy gimn. realnego w Orłowej (Śląsk) 46,378,51. Konserwacyę, adaptacye, oraz spłatę rachunków budowy innych szkół 9,669,29. Spłatę zobowiązań szkolnych z lat ubiegłych 65,000. Utrzymanie szkół na kresach zachodnich 169,020,06. Utrzymanie szkół na kresach wschodnich za 1914 i 1915 67,572,55. Zasiłki dla Kół i Związków okręgowych T. S. L. 11,429,90. Biblioteki wojenne 10,000. Superarbitrowanym legionistom i ich rodzinom (50% z Daru narodowego 3 go maja netto) 7,046,06. Wypożyczalnię przeźroczy 1,127,14. Odsetki od pożyczek zapłacone 26,375,68. Organizacyę Towarzystwa i koszta Zarządu 8,487,98.

Wydatki te pokryto następującymi dochodami:

Na szkoły składki, dary i subwencye Kor. 273,235,31. Z daru grunwaldzkiego (za 1914 i 1915) 72,040,15. Z daru narodowego 3-go maja 18,615,70. Z darów i zapisów 9,750,63. Z wydawnictw dochodowych 2,688,40. Z wkładek członkowskich 207,85. Z odsetek pobranych 4,328,35. Z czynszów 542,29.

Do tej ostatniej pozycyi nie wliczono czynszów od władz za wynajęte lokale szkolne, gdyż cały dochód z tego źródła przeznaczono na potrzeby szkół na kresach wschodnich.

Razem ze źródeł tych osiągnięto 381,408,68 K. Brakującą kwotę: 54,211,49 Kor. trzeba było jako niedobór roku ostatniego przenieść na rok bieżący. Wliczając ten ostatni niedobór, wynoszą dotąd zsumowane niedobory T. S. L. razem bardzo poważną kwotę 503,974,76 Koron.

Z bilansu Towarzystwa ciekawe dla szerszych sfer będą następujące cyfry:

Fundusz żelazny T. S. L. wynosi 140,294,66 K. obciążony jest jednak na kwotę 50,994,66 K.

Parcele i budynki szkolne reprezentują wartość według ceny kupna kwotę 1,238,856,67 K., domy ludowe 7,075,50 Kor., domy Kół T. S. L. 126,600 K., domy burs 453,000 K. Urządzenia wewnętrzne szkół i zbiory naukowe mają wartość 150,718,49 K., inwentarz ruchomy biura Zarządu Głównego 20,448 52 Kor., urządzenia Kół, czytelń, ochronek, burs, domów ludowych etc. 29,401,12 koron; książki w czytelniach 167,886,72 Koron.

Doliczając do tego gotówkowy stan kasy, Daru grunwaldzkiego, funduszów im. A. Potockiego, Fr. Preisendanza, na kupno gruntów pod budowę szkół i t. p. oraz wierzytelności, zapasy książek, wydawnictw etc. otrzymamy w bilansie końcową kwotę w stanie czynnym 2,906,077,90 K.

Niestety, ten stan czynny obciążony jest bardzo znacznie. Długi hipoteczne, wekslowe u dostawców etc. wraz z amortyzacyą majątku wynoszą olbrzymią sumę: 2,208,097,70 K. tak, że czysty Majątek Towarzystwa wynosi niewiele więcej niż półtora miliona koron przeważnie w budynkach i objektach oświatowych. Majątek ten nie daje oczywiście Towarzystwu dochodów żadnych — przeciwnie, wymaga z natury swego przeznaczenia ciągłych wkładów i uzupełnień, jeśli ma spełnić swój cel, czy to jako szkoła, czy bursa, czy dom ludowy, czytelnia etc.

To też z ciężką troską mówili delegaci o budżecie na rok bieżący w wydatkach normalnych i kosztach odbudowy placówek Towarzystwa w zniszczonej części kraju. W tej części miało T. S. L. przeszło 400 szkół dla polskich miejscowości. Dotąd powołano do życia ponownego około 250, ale nieraz odbywa się w nich nauka w sposób najprymitywniejszy bez ławek, stołów i tablic w chłopskich domach, w oficynach i t. d. Potrzeba Zarządowi Głównemu minimum pół miliona koron gotówki w w tym roku, aby choć najważniejszym potrzebom i zobowiązaniom zadość uczynić.

Zarząd Główny T. S. L. liczy na zawsze ofiarne społeczeństwo. Liczy szczególniej w tym roku, w 25 rocznicę istnienia T. S. L. Obecny skład Zarządu Głównego T. S. L. i Rady Nadzorczej jest następujący:

Prezes: Dr. Ernest Bandrowski, Wiceprezesi: Dr. Ernest Adam i Jerzy Piwocki, Sekretarze: Dr. Zdzisław Próchnicki, Stanisław Rymarz i Kazimierz Wyczyński. Skarbnik: Edmund Piechnik, zast. skarbnika Dr. Jan Opieński. Rachmistrz: Tadeusz Tabaczyński, zastępca rachm. Franciszek Maślanka.

Z Warszawy.

Komisya ordynacyi wyborczej do Rady m. została uzupełniona. Należą do niej: Zdzisław ks. Lubomirski, jako przewodniczący, oraz członkowie: St. Libicki, A. Parczewski. St. Bukowiecki, A. Suligowski, A. Pułjanowski, A. Weisblat, dr. R. Radziwiłowicz, L. Krzywicki, prof. A. Kostanecki, St. Hłasko, W. Babiński, E. Zienkowski, L. Grendyszyński, K. Bernatowicz i Ziemięcki.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa 6 kwietnia.

(mj). Sześciotygodniowa kanonada pod Werdunem, chwilami tylko słabnąca, szaleje w dalszym ciągu. Przez poszarpane bombami, szrapnelami i granatami bojowiska przedzierają się raz po raz do szturmu szeregi niemieckie i mimo gwałtownych kontrataków francuskich wyrywają pozycyę za pozycyą. Obecnie boje koncentrują się w okolicy lasu Gaillette, co nie znaczy, jakoby i na innych miejscach frontu nie toczyły się ważne i zacięte walki. Przewidzieć nie można, jak długo jeszcze śmierć będzie zbierała obfite żniwo w strasznej okolicy Werdunu, której los ostateczny bodaj czy nie będzie kresem walki między Niemcami i Francyą.

O froncie włoskim i rosyjskim biuletyny urzędowe piszą bardzo wstrzemięźliwie. Drogą depesz prywatnych dochodzą jednak wiadomości, że rozgrywają się tam także ważne rzeczy, że w szczególności front nad Dźwiną ma się stać niezadługo widownią zdecydowanych wydarzeń.

W Holandyi trwa dalej nieufność względem Anglii, w ślad za tem czynione są pospieszne przygotowania.

Telegramy „Gazety Polskiej".

Asquith na froncie włoskim.

LUGANO, 6 kwietnia. (T. B. K.). Asquith odwiedził w towarzystwie króla odcinek karnijski i odcinek frontu nad dolną Soczą.

Nowe powołania we Włoszech.

RZYM 6 kwietnia. (T.B.K.). Dziennik urzędowy ogłasza, że uznani za niezdatnych z roczników 1882—1885 jakoteż z rocznika 1895 są powołani do nowego stawiennictwa i w razie uznania za zdatnych będą zaraz zatrzymani dla odbycia ćwiczeń rekruckich. Rocznik 1897 będzie stawać w bieżącym roku i wszyscy należący do pierwszej kategoryi będą natychmiast zatrzymani.

Kobiety przeciw wojnie.

KOLONIA 5 kwietnia. Przybyli z Florencyi Włosi informują, że ostatniej soboty tłumy kobiet z miasta i okolicy urządziły hałaśliwą demonstracyę z okrzykami:

„Precz z wojną, zwróćcie nam naszych mężów, dajcie chleba dla dzieci". Policya i wojsko nie mogły sobie poradzić z demonstracyą. W licznych sklepach powybijano szyby. Dochodziło do bardzo ostrych starć, w których policya musiała się cofać. Dopiero interwencya kilku obywateli przywróciła spokój.

Anglicy o czwartym ataku Zeppelinów.

WIEDEŃ 6 kwietnia. (T.B.K.). W Londynie pod datą 4-go b. m. donoszą urzędowo o ataku Zeppelinów, co następuje:

Jeden ze statków napowietrznych zrzucił na wybrzeże północno wschodnie 22 bomb eksplozywnych i 15 bomb ognistych. Dwa Zeppeliny dotarły do hrabstw wschodnich i zrzuciły 33 bomb wybuchowych i 65 ognistych. O ile stwierdzono w Anglii, nikt nie został zraniony.

Wojna z neutralnymi.

BERNO 5 kwietnia. Jedno z pism berneńskich pisze o zaostrzeniu walki przeciw neutralnym. Skutki konferencyi paryskiej —powiada—są dla państw neutralnych i ich egzystencyi bardzo poważne. Anglia zwaliła § 19 delegacyi londyńskiej, wobec czego zawieszony został na morzu porządek prawny i neutralni zostali wydani samowoli państw wojujących. Szczególnie poważne następstwa mają te postanowienia dla Holandyi i państw skandynawskich, ponieważ Anglia i Francya zastrzegły sobie prawo zadecydowania o utrzymaniu tych państw wyłącznie według swej woli. Przez to zniesiono pozory nawet szanowania praw i zwyczajów międzynarodowych. Zachodzący już od dłuższego czasu stan bezprawia względem neutralnych został obecnie w uroczystej przyjęty formie. Spodziewać się można niezadługo deklaracyi państw skandynawskich, zapewne także i protestu Stanów Zjednoczonych. Jeśli wojna potrwa jeszcze czas dłuższy, przed państwami neutralnemi stanie ostro sprawa zachowania swej niezawisłości i swobody.

Broń w takich warunkach będzie jedynym środkiem do rozstrzygnięcia sporu.

Sprawozdanie Joffre'a.

PARYŻ 4 kwietnia, 11 g. w nocy. Na zachód od Mozy zawiódł zupełnie atak nieprzyjacielski, skierowany około 2 g. popoł. na wieś Haucourt. Na wschód od Mozy w ciągu dnia ostrzeliwanie było podjęte z wielką gwałtownością. Na naszym froncie między Douaumont i Vaux wykonali Niemcy około 3 g. po poł. bardzo gwałtowny atak na nasze pierwsze linie, leżące około 300 mt. nad wsią Douaumont. Fale szturmu zostały zmiecione i musiały odpłynąć do lasu Chaufleur, gdzie nasza artylerya koncentrowym ogniem wyrządziła nieprzyjacielowi wielkie szkody. Na północ od lasu Gaillette w ciągu dnia wojska posunęły się naprzód. W Woevre walka artyleryi w odcinkach u stóp wzgórz nad Mozą.

Francuzi o bliskim pokoju.

ZURYCH 5 kwietnia. Z Paryża donoszą: Izba handlowa departamentu Hautes Alpes odbyła posiedzenie, na którem debatowano o zmianie systemu wydawania bonów: W uchwale zadecydowano, że przeprowadzanie zmian nie jest wskazane, ponieważ koniec wojny jest już niedaleki.

Walka o Verdun.

BERLIN 6 kwietnia. Z Genewy donoszą: „Matin" daje ogólny obraz obecnego położenia pod Verdun. Wynika z niego, że w mieście oprócz katedry nie ocalał ani jeden budynek.

Biuletyn rosyjski.

3 kwietnia. Po półtoragodzinnym ciężkim i lekkim ogniu artyleryi Niemcy zaatakowali przyczółek mostowy Uexkuell, zostali jednakże odparci. Koło Dźwińska i na południe stamtąd walka ogniowa. Artylerya nieprzyjacielska rozwinęła żywą czynność w kilku odcinkach wojska generała Evertha. W ciągu ataków, podjętych wczoraj przez Niemców w okolicy na północ od dworca Baranowicze, nieprzyjaciel posługiwał się pociskami wybuchowymi. W okolicy Lachowicz silniejsze niemieckie oddziały wywiadowcze 2-go przekroczyły Szczarę i zaatakowały nasze pozycye. Atak ten odparto. W kilku odcinkach frontu tak samo na północ i na południe Polesia żywa czynność lotników nieprzyjacielskich. Wody ciągle wzbierają.

Niemcy i Ameryka.

FRANKFURT 5 kwietnia. Z Nowego Yorku donoszą: Poniedziałkowe pisma poranne zaledwie wspominają o walce łodziami podwodnemi, z czego wnosić można, że kryzys już minął.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie. Klubowa 4.